

ZAPARCIE SIĘ PIOTRA

Człowiek o niepewnym spojrzeniu, rozrywany przez niepokój, z ręką na sercu, aby protestować w dobrej wierze, drugą rękę wyciąga, jakby chciał błagać kobietę, która obserwuje go w świetle świecy: to obraz *Zaparcie się Piotra*¹, namalowany przez La Toura, po prawej stronie wielkiego malowidła przedstawiającego nocną scenę na dziedzińcu pałacu arcykapłana. Nocne spotkanie w stylu Caravaggia, gdzie gra światła uwydatnia kontrasty, które zamykają w sobie wyraz twarzy — technika szczególnie dostosowana do tego tematu: rozmyślnie wyolbrzymiona scena spotkania Piotra i młodej służącej nabiera charakteru dramatycznego, chociaż na sposób realistyczny, wręcz banalny. Ci, którzy przyszli po wieści, grają w kości.

Cała postawa Apostoła wyraża niepokój, jakby był już dręczony wyrzutami sumienia, które wywołuje medytacja *Łez św. Piotra*, płótna pędzla również La Toura, potraktowanego w tym samym duchu, co *Magdalena żałująca za grzechy*. Piotr i Magdalena to dwa wzory skruchy; według J.-J. Surina, „nie przestają oni opłakiwać swojego grzechu przez całe życie”². Temat ten był szeroko podejmowany w epoce reformacji przez Malherbe’a i wielu innych; jego echo słyszy się w wielkich pasjach Bacha.

Jednak w Rawennie, w kościele św. Apolinarego, temat ten jest potraktowany odmiennie. Zaparcie się Piotra wydaje się prawdziwie podobne do zdrady Judasza. W serii mozaik, które opowiadają historię Męki, sześć poświęcono zdrajcom, którzy wydają Jezusa Jego wrogom: trzy Judaszowi, a poniżej nich trzy obrazy ukazują zaparcie się Piotra. Na pierwszym obrazie Jezus przypomina kogutowi jego misję: pianie zapowiadające dzień... i grzech — wielki skandal Piotra. Na następnym obrazie gesty rąk mają dużo do powiedzenia o zmianie postawy Apostoła: jedna ręka — złożona na sercu — zobowiązuje świadka, druga ręka — wzniesiona, z otwartą dłonią — podkreśla przysięgę, która wychodzi z jego ust. Daleka od pomniejszania słabości przestraszonego człowieka, mozaika z Rawenny podkreśla odpowiedzialność winnego, przyj-

¹ Mt 26, 69-75; Mk 14, 66-72; Łk 22, 56-62; J 18, 25-27.

² Jean-Joseph Surin, *Correspondance*, Paris 1966, s. 1530.

muje wersję Mateusza i Marka, najbardziej obciążającą Piotra: „On począł się zaklinać i przysięgać”.

Tak oto człowiek wiary z Cezarei, apostoł pierwszej chwili, zarliwy w swoim zaangażowaniu się, najbardziej wierny spośród wszystkich, któremu Jezus powierzył już Kościół, jest tym samym człowiekiem, który wyrzeka się Go w momencie próby: Piotr składa przeciw swojemu Mistrzowi fałszywe, niszczące Go świadectwo.

W swoim komentarzu mozaiki André Frossard proponuje wyjaśnienie uzasadniające utrzymanie misji Piotra. Rozróżnia on „pomiędzy dwiema zdradami, które mogły zniszczyć od wewnątrz rodzący się Kościół... słabość Piotra, który mógł przeszkodzić temu, by chrześcijaństwo zostało kiedykolwiek zbudowane, moc i geniusz Założyciela, który nie zbudował swego Kościoła na skale, lecz na podstawie w inny sposób pewnej, na szczerym człowieku, który oplakuje swą słabość i żałuje bez miary”³.

Jednak dla Joanny z utworu Péguy ta „słabość” jest najgorszym grzechem: „Wyrzec się, nie wyrzec się. Jak można było wyrzec się Syna Bożego?”⁴ Przedłuża się gwałtowny spór między Madame Gervaise, która oponuje, a upartą pasterką, która tworzy ze swoich zaprzeczeń litanię świętych i niestrudzenie ją przytacza, litanię świętych, którzy się nie bali, ludzi z jej kraju, wiernych swojemu słowu: „Mówię jedynie, że my, my nigdy byśmy Go nie opuścili”.

Jako skandal albo *Felix culpa*, zaparcie się Piotra nie przestaje niepokoić sumienia chrześcijańskiego; służy jednak raczej jako wyjaśnienie, które pozostaje po „tej” stronie misterium Odkupienia i wymaga zastanowienia. Można je odczytywać jedynie w kontekście Męki, w której ma udział w sensie dużo bardziej radykalnym, niż przypuszczaliby sam Piotr kierujący do Pana wzruszającą prośbę: „Panie, dlaczego teraz nie mogę pójść za Tobą?” (J 13, 37). Pójść za Jezusem to ten motyw przewodni, który wyznacza całe postępowanie apostoła Piotra.

Epizod zaparcia się Piotra jest związany z opisem Męki, której jest integralną częścią w swojej formie i w duchu potraktowania tematu: kryzys świadectwa w czasie próby, doświadczenie skruchy i przebaczenia dzięki dziełu Odkupienia w trakcie jego dokonywania się. Odpowiedzialność Apostoła jest tym większa, że otrzymał on od Jezusa wyraźne ostrzeżenie, wkrótce po zapowiedzi zdrady Judasza. W czasie Uczty paschalnej Pan „przygo-

³ André Frossard, *l'Évangile selon Ravenne*, Paris 1984, s. 50-51.

⁴ Charles Péguy, *Le Mystère de la Charité de Jeanne d'Arc*, w: *Oeuvres poétiques complètes*.

towuje” uczniów do bliskiej swej Męki, mówi o niej w sposób otwarty, wiedząc, iż oni nie mogą jeszcze zrozumieć próby, która czeka Tego, w którym Piotr rozpoznał Mesjasza. Uczeń nie chce uwierzyć w przepowiednię Jezusa, pragnie odróżniać się od innych, którzy „się zgorszyli — *scandalizesthai*” (Mt 14, 29; Mt 14, 29; Mt 26, 33), właściwie mówiąc: „zwątpią”, a przenośnie: „wywołują zgorszenie”. Piotr objawia swoją wierność Jezusowi, gotowy „umrzeć z Nim”, i oddać swoje życie. Zarozumiałość z jego strony? Szalona pycha człowieka, który uważa się za bohatera? Łukasz przywołuje próbę, która wszystkich ich dosięgnie (22, 31) — Piotra w szczególności — jako kuszenie demona: „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę”. Piotr wydaje się nie słuchać dalszego ciągu, a nawet samego Jezusa, który zapewnia go o swojej modlitwie, „żeby nie ustała twoja wiara”. Tekst ten należy powiązać z ostrzeżeniem z Getsemani: „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”. W wersji Janowej, naznaczonej smutkiem zapowiedzianego rozstania, Piotr uprzedza niedomówienia Jezusa, który zachowuje swoją tajemnicę; chce iść za Nim natychmiast, jest gotowy wyrzec się życia dla swego Mistrza. Jego impulsywna, żarliwa natura, jego nieco ślepa odwaga przejawiają się w odpowiedziach. Piotr ofiaruje swoje życie — jedynie w słowach. Wydarzenie go zdemaskuje... i, być może, doprowadzi do odkrycia tego, co było ukryte w słowach Jezusa.

Słowa kłamstwa, spojrzenia prawdy

Scena zaparcia się jest umiejscowiona w pałacu arcykapłana Kajfasza, gdzie Jezus będzie pilnowany, przesłuchiwany. W środku zamieszania Piotr, sam lub w towarzystwie jednego ucznia, siedł za Nim „z daleka”, na odległość: to mało i dużo z uwagi na panikę, jaka zawiadnęła wszystkimi innymi.

Piotr i Jezus znajdują się zatem na tym samym miejscu: dwie sceny przepytywania zostały potraktowane równocześnie. Należy zwrócić uwagę na tę korelację między tym, co dzieje się u góry (ukazane jako posiedzenie Sanhedrynu), pilnowaniem i przesłuchiowaniem Jezusa, a tym, co dzieje się na dole, na dziedzińcu, oczekiwaniem i niby-przesłuchaniem Piotra. Czy należy widzieć w tym chęć przeciwstawienia, poprzez porównanie, świadectwa Pana świadectwu Jego ucznia? U Marka i Mateusza znaleziono *pseudo-martyroi*, fałszywych świadków, aby upokorzyć Jezusa, podczas gdy to Jego własne słowa, świadectwo prawdy, Go skazują. Piotr natomiast, fałszywy świadek, zdradza się sam, zdradzając.

Jest to nocna scena, której napiętą atmosferę, niepokojącą dla Apostoła, który grzeje się przy ogniu, sam wśród ciekawskich, starał się oddać La Tour. Jest to chwila, w której księżę ciemności „przesieje” swoją ofiarę, wślizgując się w ciemność zimnej nocy, wykorzystując zmęczenie i niepokój Apostoła, które czynią go bezbronnym. Piotr znalazł się w pułapce spojrzeń, które kierują się na niego w świetle ognia, spojrzeń służącej, która obserwuje go i rozpoznaje. Temat widzenia, *idousa*, zostaje dopełniony *emblemato*, patrzeniem w oczy, *atenizo*, utkwionym wzrokiem, potępiającymi spojrzeniami i decydującym potwierdzeniem świadka (służącego arcykapłana, zranionego w Getsemani): „Czyż nie ciebie widziałem razem z nim w ogrodzie?”. Presja jest nie do zniesienia dla Piotra, który na próżno usiłuje odpowiadać przecząco na pytania, które są mu zadawane trzy razy i które chcą ogłosić go uczniem Nazarejczyka; „I ty jesteś jednym z nich”; I ten był razem z Nim”. Piotr zaprzecza: „Nie jestem”, zrywając swymi słowami wszelki związek z Jezusem: „Nie znam tego człowieka”. Przepelniony lękiem, rozgoryczony, przysięga, złorzeczy (*anathematizo*, to znaczy: „abym był przeklęty, jeśli kłamię”). Piotr kłamie jednak źle: zbyt gorliwie; jego upieranie się jest więc podejrzane, słowo, które wyrwało się z jego ust, zdradza go: „*Alèthos* (zaprawdę), Ten jest Galilejczykiem”.

Claudiel nie ma dla niego litości: „Posłuchajcie go, tej ofiary służących, który belkocze pod nosem kłamstwa i bluźnierstwa”⁵. W tej grze prawdy i fałszu, w której Szatan okazał się mistrzem, Piotr się pogubił, wpadł we własną pułapkę.

Mamy jednak spojrzenie, które Pan przynosi na niego, kiedy ten się odwraca. Kogut właśnie zapiał. Wewnątrz, czy nie, spojrzenie Chrystusa dosięga Apostoła, którego sobie wybrał, tę zabłąkaną owcę, Apostoła, którego nieustannie szukał w swojej modlitwie w bolesnych godzinach przed Męką. Spojrzenie prawdy, które zawstydzia Piotra.

Kogut i łzy

„Jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz” (Mt 26, 34). Przepowiednia Jezusa się sprawdziła. Do uszu Piotra dociera jednocześnie echo głosów, które go oskarżają: głos Chrystusa, który ma jeszcze w pamięci, kłamliwe słowa, które plamą jego usta, pianie koguta. Czy należy w tym widzieć tragiczny sygnał, który przypomina mu jego winę, tę niewymazywalną

⁵ Paul Claudel, *Le Poète et la Bible*, t. 1, Paris 1998, s. 678.

winę winnego skazanego na rozpacz? Czy Chrystus miałby aż tak pognać Piotra, by zdruzgotać go w nicości jego pychy? A Piotr będzie płakał ze zmartwienia, kurczyć się będzie w jałowym żalu? „Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał”. Tekst jest powściągliwy i pozostawia miejsce na ciszę. Na temat skruchy Piotra *Głosa* ma niezdecydowane zdanie: przebaczenie należy do Pana, w bliskości spotkania z grzesznikiem.

Trzeba zatem wrócić do koguta, tego ptaka, który zapowiada dzień. Według tradycji potrafi on oddzielać rodzący się dzień od ciemności i każdego ranka jego pianie wyzwala dusze uwięzione w nocnych niepokojach. Z pewnością Jezus liczył na niego, chcąc otworzyć oczy Piotrowi. Ile waży jego grzech w spojrzeniu Pana?

„W końcu negujący pożałował, płacząc, zbrodniczego słowa, któremu pozwolił wyjść ze swoich ust, zachowując niewinność w sercu i wiarę w duszy”⁶. Wydaje się, iż poeta Prudencjusz wykorzystuje odważnie pogląd Augustyna, który w *Contra mendacium*⁷ przeciwstawia słownemu zaparciu się Piotra wiarę, którą zachował on w sercu: „Dlaczego mówi on na przekór Prawdzie, która panowała w jego duszy, i karze tak gorzkimi łzami kłamstwo, które wyszło z jego ust? Czy nie dlatego, że widział, jak ogromna była jego zbrodnia, krzyczał z głębi serca, aby znaleźć sprawiedliwość, ale nie wyznał tego głośno, aby zostać ocalonym?” Augustyn ma rację, zwracając uwagę na rozdźwięk między sercem a ustami, na tym polega właśnie grzech: to śmiertelne pęknięcie, które niszczy zarówno przedmiot świadectwa, jak i tego, który je składa. Tak jest w przypadku Piotra, jeżeli nawet jego wiara, wystawiona na próbę przez spojrzenie cierpiącego Mesjasza, nie zachwiała się. Usta muszą także zostać oczyszczone rozżarzoną węglą proroka, aby uniknąć „wymknięcia” się słów, które zabijają bliźniego: słowo, dar Słowa, wymaga uwagi. Gdy stało się jasno, Piotr, świadomy swego grzechu, gorzko zapłakał. Dwa dni ciszy i nieobecności: Jezus schodzi do piekieł, aby uwolnić uwięzione dusze. Płaczący Piotr pogrąża się w samym sobie, aby odnaleźć Obecność, która wyrzywa go z grzechu.

Piotrze, miłujesz Mnie? Od zaparcia się do męczeństwa

„A jednak Piotr i Jan biegną do grobu, a Jan przybywa pierwszy”.

⁶ Prudencjusz, *Cathemerinon*, *Le Livre des heures*, Paris 1972.

⁷ Augustyn, *Contra mendacium*, w: *Bibl. august. t. 2*, Paris 1927.

W tym fragmencie ze *Streszczenia życia Jezusa Chrystusa*⁸ nieokiełznany styl Pascala przełamuje frazę i pozostawia puste miejsce, czas do rozmyślenia nad tym przełomem w życiu Piotra... i nad jego „powrotem”. „A jednak”: ciężar przesilenia i wybaczonego grzechu nie przeszkadza mu biec do grobu.

Jednak w ostatnim spotkaniu Piotra ze zmartwychwstałym Jezusem Jan (21, 15-20) przybiera poważny ton powściąganej emocji, aby przywołać odnalezioną relację między Mistrzem i Jego uczniem. Trzy zadane pytania zmażują potrójne wypytywanie podczas zaparcia się Piotra. Zostaje zerwana zasłona, jeśli chodzi o przepowiedzianą już misję: jest to zapowiedź męczeństwa w odrzuceniu i opuszczeniu. Jezus nie żąda od Piotra wyznania wiary, ale potwierdzenia jego osobistego zaangażowania się jako świadka, zaangażowania miłości, która jest mu ofiarowana. Czy Piotr jest gotowy do odpowiedzi?

Jezus zadaje pytanie bez ogródek: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” Pytanie pozwala przeniknąć intencję Mistrza, usprawiedliwić wybór Piotra do przyszłej misji. Wydaje się wprowadzać rywalizację z innymi uczniami, lecz Piotr zdaje się nie szukać pierwszego miejsca. Zmienił się: nie mówi już „ja” w odpowiedziach, które trzykrotnie padają na pytanie pierwsze, to jedyne, jakie Jezus ma mu do zadania, ale w terminach, w których niuans (dyskutowany przez egzegetów) rozróżnia pomiędzy *agapas* — kochać jak Bóg, a *philo* — kochać jak człowiek (to Piotr mówi). Apostoł niepokoi się powtarzaniem tych samych pytań, które wydają się podawać w wątpliwość jego odpowiedzi. Jezus pragnie „tak”, które będzie „tak”: świadectwo, o którym myśli, wymaga bezpowrotnego oddania się ucznia, całkowicie poddanego woli Bożej. Właśnie o tym chce zapewnić Piotr w swoich odpowiedziach: „Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham”. Nie mówi w swoim imieniu, odkrył, że jedynie Chrystus w świetle swojej miłości może go poznać i objawić jemu samemu. To odniesienie do wiedzy danej przez Jezusa podkreśla wymaganie świadectwa: żar Miłości, która zobowiązuje do służby Prawdzie.

Ale skąd wynika ten wybór Piotra na pasterza po zniewadze zaparcia się? Zabłąkana owca ma paść inne owce? Jeżeli jego miłość jest większa, to znaczy, że dłużnikowi odpuszczono największy dług; a obfitość łaski którą przyniosło mu wybaczenie grzechu, sprawiła, że narodził się w nim poryw miłości bez miary, działanie łaski przez całe życie. Jemu, który został „rozgrzeszony”,

⁸ B. Pascal, *Abrégé de la Vie de Jésus-Christ*, w: *Oeuvres complètes*, t. 3, Paris 1991.

będzie dana moc rozgrzeszania w imię Chrystusa. Odwaga i żarliwość Piotra, przemienione przez dar całkowitego przebaczenia, uczynią z niego świadka, męczennika, którego zapowiadają ostatnie słowa Jezusa. To już nie Piotr prosi, ale Jezus woła: „Pójdź za Mną!”

Mówiąc o „świadkach, którzy przypieczętowują swoją krwią to świadectwo (Słowa) i którzy przechodzą prosto od swej ofiary do chwały”, L. Bouyer pokazuje, że w *Apokalipsie* św. Jana „jesteśmy w trakcie dokonywania się przejścia od słowa *martyria* w ogólnym sensie świadectwa do ścisłego sensu słowa męczennik”. Przez to „Jeruzalem niebieskie, przeznaczone do zejścia w chwale z nieba na końcu czasów, buduje się na ziemi w historii, która kończy toczyć się dzisiaj”⁹.

tłum. Aldona Fabiś

⁹ Louis Bouyer, *La Bible et l'Évangile*, Paris 1951.